

I

Na pierwszy rzut oka wydaje się twarda, czasem nawet zbyt pewna siebie. Mocno stąpa po ziemi i wie czego chce od życia. Nietrudno dostrzec ją w tłumie. Dumna postawa, wysoko uniesiona głowa i ten charakterystyczny błysk w oku. Tak. Jej oczy są piękne. Ogromne. Zieleni szmaragdu – myślę, że to idealnie oddaje ich głębię. Jej długie blond loki, spadające na ramiona, niewinnie podskakujące podczas każdego ruchu. Jest jeszcze uśmiech. Boże... Jak ona się uśmiecha. Jest w tym coś dzikiego, niezwykłego, fascynującego. Ona jest po prostu piękna. Nikt temu nie zaprzeczy. Bywa bardzo wredna i szczerza do bólu. Ale chyba właśnie za to wszyscy ją kochają. Wcale nie żartuję, jest wprost uwielbiana. Choć sama nie lubi ludzi, zawsze jest w centrum uwagi. Ma swoje własne grono. Tak. To był selektywny wybór. Nie ma tu mowy o pomyłce. Zawsze dostaje to, czego chce. Choć nie prosi o zbyt wiele. Ciekawe czy jest szczęśliwa? Tak. Ona musi być szczęśliwa. Każdy chciałby być na jej miejscu. A jednak... . Jej prawdziwa natura jest całkowicie inna. Cicha, skromna, skryta. To wszystko zakrywa jej codzienna „maska”. Musi jakoś radzić sobie z rzeczywistością. Postanowiła być dumna z siebie i nigdy się nie poddawać. Stwierdziła, że to jedyne wyjście, aby przetrwać w tym dziwnym świecie. Jedni ją potępiają, drudzy zaś pragną brać z niej przykład. Nie mnie oceniać. Robi to, co uważa za słuszne. Chociaż czasem naprawdę przesadza. Znam ją już bardzo długo i jak nikt inny poznałem wszystkie jej strony. Jest naprawdę cudowną osobą. Nigdy dotąd nie poznałem kogoś równie wyjątkowego. Jest pełna sprzeczności. Nigdy nie wiadomo czego się po niej spodziewać. Często ukrywa swoją prawdziwą naturę. Jest wielką romantyczką, nieustannie bujającą w obłokach. Ciągłe szuka swojego miejsca i przeznaczenia. Chociaż stwarza całkiem inne pozory. Gdy jest sama często bywa smutna. Bardzo dużo płacze. Twierdzi, że to oczyszcza jej duszę. Tylko nieliczni mieli okazję zobaczyć to na własne oczy. Należę do nich i wcale nie jestem z tego dumny. Nigdy w życiu nie widziałem czegoś równie żalnego. W jej cudownych oczach widać wtedy ból. Tak. Tego nie da się pominąć. W takich chwilach pęka mi serce. Ona nie zasługuje na takie cierpienie. Każdy. Ale nie ona. Wydaje się, że gdy ta dziewczyna roni łzy cały świat w jednej chwili robi to samo. Mimo iż z natury jestem twardy w takich chwilach po prostu nie wytrzymuję. Płaczę. Co ja mówię? Ryczę, jak małe dziecko, któremu ktoś zabrał lizaka. Muszę łączyć się z nią w bólu. Może wtedy czuje się mniej samotna? Tak. Ona jest bardzo samotna, mimo iż zawsze otacza się tłumem. Tylko najbardziej wytrwali obserwatorzy są w stanie dostrzec smutek w każdym jej promiennym uśmiechu. Czasem tak bardzo mi jej żal... Jest bezwzględna i zawsze mści się na swoich wrogach, a tych jej nie brakuje. Każda z nich chciałaby być na jej miejscu, choć na chwilę. A jednak... . Na pewno zmieniłyby zdanie, gdyby poznały prawdę. Moi kumple ciągle o niej mówią i wymieniają między sobą co pikantniejsze szczegóły. Każdy z nich mógłby być na moim miejscu, a jednak wybrała Mnie. Co nią kierowało? Zapewne nigdy już nie poznam odpowiedzi.

Nie ma chłopaka i nigdy go nie miała. Zawsze powtarza, że nie chce być z kimś dla samego bycia, ale oczekuje czegoś więcej. Ciągłe szuka kogoś wyjątkowego. Kogoś, kto da jej prawdziwe szczęście. Kolejny powód jej smutku. Już dawno straciła nadzieję.

Jej przyjaciółki są tak skrajnie różne, kompletnie do niej niepasujące. A jednak kocha je jak własne siostry. Jestem jeszcze Ja. Pośrodku tego całego zgiełku. Nigdy nie rozumiałem co taka dziewczyna jak ona we mnie widzi. Myślę, że jestem dla niej kimś ważnym, chociaż nie najważniejszym. Jest ktoś jeszcze..., a raczej coś. Jej mała, srebrzysta, cholernie ostra przyjaciółka. Zawsze uśmiecha się zerkając w jej stronę. Wiele razy pytałem ją, czemu to robi. Zawsze odpowiadała tak samo: „Ona sprawia, że choć przez chwilę mogę poczuć się szczęśliwa, ale tak naprawdę”. Nigdy tego nie rozumiałem. Chociaż wiele razy patrzyłem jak jej szkarłatna krew skapuje z przeciętej skóry. Zawsze wtedy ma ten charakterystyczny błysk w oku i uśmiech na twarzy. Czuje się spełniona. Nikt o tym nie wie, i nigdy nie ma prawa się dowiedzieć. Zawsze znajduje sposób, aby zakryć swoje blizny. Czasami po prostu nie mogę patrzeć jak rani swoje piękne ciało. Widzi w sobie zbyt wiele wad. Zbyt wiele, aby je zaakceptować. Martwię się o nią. Nie mogę patrzeć, jak niszczy sobie życie. Nie wiem czemu cały czas mówię o niej jakby nadal tu była. Chyba ciągle nie mogę pogodzić się z myślą, że jej już po prostu nie ma. Nadal widzę ją uśmiechniętą, idącą szkolnym korytarzem, w ulubionej kawiarni, na ławce w parku. Po każdym „seansie” przychodziła pełna sił. Jak gdyby nigdy nic rozmawiała z ludźmi, śmiała się, udawała, że wszystko jest w porządku. Chociaż wcale nie było. Jednak tym razem było inaczej... . Znalazłem ją leżącą nieruchomo na łóżku. Jej ręka zwisała bezwładnie z krawędzi materaca. Na jej delikatnym nadgarstku dostrzegłem krople dawno zakrzepłej już krwi. Boże... Tam była cała kałuża krwi. Tym razem przesadziła. Nigdy nie zapomnę widoku jej sztywnego, o wiele bledszego niż zwykle ciała i pustego wyrazu jej pięknych oczu. Mimo tego wszystkiego miała uśmiech na twarzy. Najbardziej promienny jaki kiedykolwiek u niej widziałem. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że w końcu jest naprawdę szczęśliwa. Nadal nie mogę sobie wybaczyć, że musiała odchodzić w samotności, ale takie właśnie było jej życie. Nie ma jej już od ponad roku. Wszyscy dawno już o niej zapomnieli. Znaleźli sobie nową, lepszą. Była tylko ich maskotką. Takie jest życie i tacy są ludzie. Zbyt szybko zapominają. Jej śmierć była sensacją. Za wielką nawet jak na jej osobę. Nikt nie mógł w to uwierzyć. Jak to? Ona? Dlaczego? – pytali - Przecież była taka idealna. Niczego nie wiecie. Ona była mądrzejsza od was wszystkich. Była świetną aktorką. Bawiła się z wami jak z dziećmi. To ona pociągała za sznurki. Nikt nie znał jej naprawdę i już nigdy nie pozna.

Mogła tak wiele osiągnąć, mogła jeszcze cieszyć się życiem. Niestety wybrała inną drogę. Ciągle o niej myślę. Może mogłem coś na to poradzić. Może powinienem zdradzić komuś jej sekret. Nie. Nie mogłem. Za bardzo mi ufała. Nie mogłem jej zawieść. Była dla mnie kimś wyjątkowym. Ja naprawdę ją kochałem, choć nigdy jej tego nie mówiłem. A teraz... . Teraz jej już nie ma. Od kiedy umarła żadna łza nie popłynęła już po moim policzku. Nie. Mogłem płakać tylko z Nią... .

Głęboki na kilka metrów dół, nieprzenikniona ciemność. Obok na trawie leży średniej wielkości dębowa skrzynia, a w niej spoczywa piękna, młoda dziewczyna. Ubrana jest w elegancką, granatową sukienkę i czarne buty. Ma długie brązowe włosy, opadające falami wokół jej sylwetki i zamknięte oczy. Wygląda jakby spała, ale to tylko pozory. Jej skóra jest biała jak papier, a w jej ciele nie ma już życia. Delikatne, blade dłonie ma splecione na nieruchomej piersi. Na jednym z jej palców spoczywa duży, złoty pierścień. Wydaje się jakby znajomy. Podchodzę bliżej. Należał kiedyś do mojej babki. To jedyna pamiątka jaka mi po niej pozostała. Przyglądam się uważniej i ze zdziwieniem stwierdzam, że to ja jestem dziewczyną z trumny. Ale jak...? Niczego nie pamiętam. W moim umyśle kłębi się tysiące myśli i pytań. Wokoło grobu zbiera się coraz większy tłum. Wszyscy trzymają w rękach kwiaty, znicze. Nikt nie śmie odezwać się ani słowem. W powietrzu wyczuwam wyraźne napięcie. Wszystko jest ciche, nieruchome. Nawet wiatr nagle ustał, a niebo zakryły ciemne chmury.

Rodzina, znajomi, sąsiedzi. Wszyscy, którzy kiedyś coś dla mnie znaczyli. Niektórych z nich nie widziałam od lat, a teraz stoją nad moją trumną pogrążeni w smutku, żalu, ubrani w czerń. Cały świat, wydawać by się mogło, że płacze razem z nimi. Szkoda, że dopiero śmierć mogła sprawić, że ludzie, którzy dawno już o mnie zapomnieli nagle uświadomili sobie, że jednak coś dla nich znaczę. Cóż za ironia losu... . Chodzę między zgromadzonymi i przypatruję im się bacznie. Większość z nich ma łzy w oczach. Podchodzę do mojej matki. Ma zapuchnięte oczy. Patrzy tępo przed siebie. Ciekawe o czym myśli? Ojciec trzyma ją za rękę. Ma beznamiętną minę. Trudno wyczytać coś z jego twarzy. Chcę podejść do nich i jak dawniej rzucić im się naszyję, powiedzieć, że wszystko będzie dobrze, że znowu będzie jak dawniej. Ale nie mogę. Teraz jestem już tylko duchem, ulotnym wspomnieniem. Patrzę na krzyż wbity w ziemię. Obok nekrologu jest moje zdjęcie. Pamiętam ten dzień. Byłam wtedy taka szczęśliwa. Pod spodem jest też napis: „Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”. Odwracam się w drugą stronę powstrzymując łzy. Patrzę w dal i widzę Ciebie, wychodzącego z bocznej alejki. W rękę trzymasz bukiet moich ulubionych, czerwonych róż. Masz dziwną minę, wydajesz się jakby nieobecny. Nigdy jeszcze nie widziałam Cię w takim stanie. Teraz już wiesz jak się czułam, gdy ode mnie odszedłeś, gdy na zawsze przekreśliłeś to, co nas łączyło. Już dawno się z tym pogodziłam, choć było bardzo ciężko poskładać do kupy moje spękane serce. A jednak, mimo wszystko odważyłeś się tu przyjść, ostatni raz na mnie spojrzeć i na zawsze się pożegnać.

W Twoich oczach widzę żal, tak bardzo nieznanne Ci wcześniej uczucie. Nigdy niczego nie żałowałaś, żadnej z decyzji, a jednak... . Podchodzisz do mojej trumny i kłękasz przy niej. Przykładasz swoją ciepłą dłoń do mojej – lodowatej. „Nigdy nie przestałem Cię kochać” – szepczesz. Coś we mnie pękło.

Do cholery, czemu nie mogę się teraz obudzić?! Ale wiem, że nie jest to możliwe, że już nigdy nie będzie to możliwe. Chciałabym do wszystkich krzyknąć: „Ja zakończyłam już swoją podróż,

ale przecież Wy żyjecie nadal. Cieszcie się tym!”. Wiem, że oszukałabym samą siebie. Nic już nigdy nie będzie takie samo. Patrząc na tych wszystkich pogrążonych w smutku ludzi zdałam sobie sprawę, że tak naprawdę oni wszyscy mnie kochali. Nigdy tego nie dostrzegałam, a teraz... . Jest już na to za późno.

## Zegarek

Nosiłem go kiedyś na ręce

dobrze nam było razem

odmierzał mi chwile radości

odmierzał mi chwile urazy

ale był staromodny

zupełnie nie na te czasy

gdy powiew wielkich nowości

zdmuchuje klasyczne obrazy

więc posłuchałem się ludzi

mówiących o nim przeżytek

i wyrzuciłem zegarek

nie wiedząc że to zabytek

brzęknęło szkiełko o ziemię

odpadła dłuższa wskazówka

po co nam taki gdy przecież

zegarek mamy w komórkach

że wart był wiele? - nic po tym

ważne aby być w modzie

bo dzisiaj w nowej epoce

być sobą nikt już nie może

zegarek ktoś kiedyś znajdzie

i z troską się nad nim pochyli

bieg czasu nie zawsze ma rację

i czas się czasem pomyli.

19.08.14r.

Przemysław Skrzypczyński

## Kartka papieru

Tak bardzo niepozorna

i wielce zamyślona

czeka na dzień szuflady

na swojego odkrywcę

przecież nie trzeba wiele

by przypomnieć z przeszłości

origami pomysłów

twórczego człowieka

ulubienica poetów

z widokami na wiersze

lub biała rezygnacja

symbol braku natchnienia

i wyplakane listy

cenny papier tęskniących

mokry od deszczu smutku

pod parasolem nadziei



lub samolot z papieru

wierny towarzysz dzieciństwa

ulotna chwila dla marzeń

zabawka prosta i bliska

może być testamentem

może być kartą z książki

zapiskiem z genialnym wzorem

przestroga dla potomności

więc zanim pogardzisz jak śmieciem

i wrzucisz do ognia pomysły

jak wiele może być warta

w rękach właściwej osoby.

### **Bez odpowiedzi**

Tak wiele listów napisałem,

Aż wyczerpałem wieczne pióro,

Długo czekałem na odpowiedź,

Czując niepokój tuż pod skórą.

Tak wiele listów napisałem,

Że aż listonosz zszedł na zawał,

Umarł biedaczek pod ciężarem,

Lecz duch zanosił wiersze nadal.

Tak wiele listów napisałem,

Że aż papieru mi zabrakło,

W końcu znudziło mi się pisać,

Bo i uczucie już wyblakło.

03.10.14r.

## Po zmroku

Po zmroku ciemność zwycięży nad światłem  
i płaszcze ciszy przykryją widnokrąg.  
Jak gardziel smoka widziadła wyblakłe  
pochłoną radość, przechodząc tuż obok.

Zegar księżycy już północ wybija  
i bladym światłem opasa równiny.  
Gdzieś pośród drzew przemyka się żmija,  
gdzieś miauczy kot przez długie godziny.

Niebo w szarości przepływa zbyt nisko,  
szum drzew przerywa spokojną ciszę,  
chmur czarnych statki nazbyt są blisko,  
widać w oddali pierwszą błyskawicę.

Nagle grom spada jak kula armatnia,  
wiatr wyje, deszcz pada na zeschniętą ziemię.  
Rozpoczął się właśnie burzy strasznej atak,  
trwoży się w milczeniu ludzi słabych plemię.

Po burzy, jak zawsze, nadejdzie świt jasny,  
rozproszy się mrok, ustąpią ciemności,  
szczęście powróci do ludzi znękanych,  
którzy muszą ufać własnej wytrwałości.

31.07.12r.

## □ Piryt

Nie wszystko złoto, co się świeci,  
nie ten jest mądry, kto dużo mówi,  
nie każdy uśmiech musi być szczery  
i piękne słowa mogą nas łudzić.

Nie ten jest dobry, kto obiecuje,  
lecz ten, kto dotrzyma - takich jest mało;  
nie każde słońce światłem szafuje,

nie każdy brylant ma dużą wartość.

Płonące źródło bywa zatrute,  
jedyne szczęście, jakie nam dano;  
to, które z naszym sercem jest skute,  
Będzie już jutro najcięższą karą.

22.12.11r.